

PRZESTĘPCZOŚĆ

w Internecie przeciwko zabytkom archeologicznym



WIRTUALNA RZECZYWISTOŚĆ – REALNE ZAGROŻENIA

Internet jest największym i najbardziej żywym polem wokół Globalnej Wioski. Skala i tempo spełniania się wizji McLuhana jest zaskakująca, nawet dla samych kreatorów mediów i speców od komunikacji. Zaczynamy tworzyć jeden wielki organizm połączony nieskończoną liczbą linków. Powoli cały nasz świat przenosi się w rzeczywistość wirtualną. To swoiste zwierciadło odbija w sobie wszelkie cechy realnego świata. W Sieci znajdziemy zatem niebawem prawie całą mądrość naszej cywilizacji, ale i wszystkie złe zjawiska, które ona generuje. Będąc już swoistą dżunglą, skrywa i żywi też drapieżniki, tj. przestępców, pozwalając im przenieść się z wieloma działaniami z otwartej przestrzeni w cień i zakamarki technologiczno-informacyjnego gąszczy.

Wydawać mogłoby się, że tak przyziemna, by nie powiedzieć „podziemna”, nauka jaką jest archeologia, daleka jest od komputerowego półświatka. Zapewne byłoby tak, gdyby nie kilka okoliczności. Zabytki archeologiczne stały się na rynku światowym niezwykle atrakcyjnym i poszukiwanym towarem. Społeczeństwa krajów, które zaspokoili już swe podstawowe potrzeby konsumpcyjne, okrzepły w bogactwie i poczuciu bezpieczeństwa, doceniają bardziej wyrafinowane wytwory kultury, które nie muszą już stanowić obiektów teauzytacji. To sprawia, że modna staje się nagle prymitywna sztuka afrykańska lub właśnie ceramiczne, chropawe naczynia sprzed 2000 tys. lat. Moda i popyt na rynkach światowych zbiegły się z gwałtownym rozwojem ruchów eksploracyjnych w Polsce, a także ze znacznym zubożeniem naszego społeczeństwa. Te trzy główne

okoliczności złożyły się na fakt, iż wielu jest obecnie chętnych do zgłębiania tajników archeologii. Zgłębiania niestety tragicznego w skutkach dla dziedzictwa i nazbyt dosłownego. Przy małym ryzyku i niskich kosztach rabunki stanowisk są niezwykle opłacalne. Według ocen konserwatorskich zagrożonych tym procedurą jest 8 000–10 000 stanowisk. Ich liczbę można jedynie szacować, a bez zbytniej przesady można ją pomnożyć. Tajemnicą poliszynela jest, że nikt nie dysponuje wiarygodnymi i bieżącymi danymi z terenu.

Na szczęście nie istnieją jeszcze metody eksploracji archeologicznej poprzez Internet. Prawdopodobnie nasz kraj byłby już pod tym względem jalowy niczym Księżyc. Głównym źródłem zagrożeń ze strony Sieci jest natomiast nielegalny obrót zabytkami i funkcjonowanie niekontrolowanej strefy swoistej komunikacji przestępczej. Działania tych, którzy stanowią zagrożenie dla dziedzictwa archeologicznego realizowane są na trzech płaszczyznach:

UKRYTA PŁASZCZYZNA KOMUNIKACYJNO-HAN- DLOWA

Tworzą ją sami rabusie, paserzy oraz kupcy – najczęściej różnego rodzaju kolekcjonerzy i zbieracze-pasjonaci. W jej obrębie dokonuje się niekontrolowana wymiana informacji, a wszelkie operacje przebiegają wyłącznie w szarej strefie, poza oficjalnymi instytucjami, w trakcie prywatnych kontaktów i transakcji. Internet służy im zatem do:

- łatwego pozyskiwania odbiorców w kraju i zagranicą,
- przyspieszenia kontaktów przestępczych i handlowych,
- skrócenia drogi od złodzieja do pasera i od pasera do klienta,

- zmniejszenia ryzyka wykrycia,
- zamawiania konkretnych przedmiotów lub wybranie ich z „oferty”, np. zdjęciowej,
- dokonywania płatności,
- unikania kar, zezwoleń, obowiązków skarbowych, formalności urzędowych itp.

Obrót zabytkami archeologicznymi na tej płaszczyźnie jest głęboko zakamuflowany. Oficjalne naruszanie zasady tajemnicy korespondencji i prawa do prywatności jest równoznaczne z naruszeniem wolności – fundamentu Sieci. Możliwość taka jest wykorzystywana przy szczególnych, uzasadnionych przypadkach śledztw. Skądinąd wiadomo jednak, iż ani prywatności, ani tajemnicy w Internecie nie ma. Większym problemem jest natomiast wyselekcjonowanie i wychwycenie odpowiednich informacji z ich nieogarnionego natłoku. Nawet Amerykanie angażujący miliardy dolarów i najlepszą technologię, mają ogromną trudność w tropieniu internetowych wątków terroryzmu. W tym gąszczu ginie cały ślad. Ginie tym skuteczniej, iż nie istnieje u nas żadna służba zajmująca się choćby monitoringiem, jeśli nie analizą nielegalnego rynku dzieł sztuki i zabytków. Dowodem na to, że mimo wszystko można skutecznie działać na obecnym poziomie, są sukcesy polskiej Policji w tropieniu pedofilii w Internecie. Coraz częściej słyszymy o aferach i zatrzymaniach ludzi z tego kręgu. Internet przestał ich chronić od chwili, gdy skupił się na nich wzrok właściwych służb. Są zatem narzędzia i sprawdzone metody – brak jest priorytetów. Jediną instytucją prowadzącą obecnie monitoring rynku aukcyjnego i zabytków archeologicznych w Polsce jest Dolnośląskie Centrum Ochrony Dóbr Kultury THESAURUS we Wrocławiu.

OFICJALNA PŁASZCZYŻNA HANDLOWA

Stanowi ją rynek związany z internetowymi giełdami, portalami i domami aukcyjnymi. W Polsce działa obecnie 8 portali aukcyjnych.

Liczba ich zmienia się, ponieważ ten rodzaj handlu rozwija się dynamicznie, o czym świadczy choćby niedawne wkroczenie amerykańskiego Ebaya oraz ekspansja i sukces ekonomiczny rodzimego Allegro. W Europie natomiast trudno wręcz jest oszacować liczbę takich firm. Aukcyjny system handlu jest tam tradycyjny i niezwykle popularny, a w postaci internetowej przyjął się szczególnie.

Wgląd w zjawiska przestępcze w naszym kraju, jaki można uzyskać na tej płaszczyźnie, stanowi zaledwie wierzchołek góry lodowej. Większość bowiem aktywności przeniosła się na płaszczyznę ukrytą. Rysują się tu wyraźnie dwa nurty:

- handel artefaktami pozyskanymi w Polsce,
- handel zabytkami z importu bądź przemytu.

Polscy detektoryści-rabusie mają świadomość działalności pozaprawnej i choć się z tym wewnątrz nie zgadzają, zachowują w większości wypadków ostrożność przy publicznych okazjach, takich jak giełdy i targi staroci. Podobnie rzecz się ma podczas aukcji w Internecie. Mimo to nagminne jest wystawianie przedmiotów ewidentnie pochodzących z dzikich wykopalisk. Celuje w tym właśnie portal Allegro. Są to najczęściej pojedyncze egzemplarze broni, narzędzi, ozdób, małe grupy monet i ceramika. Co jakiś czas jednak pojawia się oferta „pełna”, jak np. kompletne wyposażenie grobu ciałopalnego kultury lużyckiej lub wyposażenie grobu wojownika celtyckiego z okresu lateńskiego. Najczęściej ofiarą „hobbystów” padają właśnie cmentarzyska z epoki brązu lub epoki żelaza. Eksploatowane też są pola bitew i zamki w poszukiwaniu broni i wyposażenia jeździeckiego z okresu średniowiecza.

Drugim źródłem zasilającym polski rynek są zabytki przywożone z zagranicy. Słabość naszego systemu ochrony dziedzictwa przejawia się nie tylko w tym, że nie jest w stanie strzec własnego dorobku. Wpuszczamy masowo przez granice i dopuszczamy do obrotu rabowanymi zabytkami archeologicznymi z innych państw, ła-

miąc m.in. postanowienia *Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego* podpisanej przez Polskę w 1992 r. w La Valetta. Od kilku miesięcy obserwujemy np. dużą i utrzymującą się falę zabytków z okresu rzymskiego, które oferowane są na portalu Allegro. Są to zestawy od kilku do kilkuset różnorodnych przedmiotów metalowych: okuć, aplikacji, zdobień, destruktywów, fragmentów sprzętów i urządzeń z brązu. Są również monety i biżuteria. Wszystkie noszą cechy niedawnego wydobycia, są nieczyszczone, z resztkami ziemi, niekonserwowane. Oferty sprzedaży często zawierają komentarz, iż pochodzą one „prosto od dealera”. Zdarzały się przypadki, gdy oferta zawierała cenę za kilogram i tylko przybliżoną liczbę obiektów w takich zestawach (np. około tysiąca). Wiele wskazuje na to, że pochodzą one rzeczywiście zarówno z czasów rzymskich, jak i z obszarów będących pod wpływem lub rządami Imperium. Prawdopodobne jest w tym przypadku istnienie dużego kanału przerzutowego z Rumunii lub Bułgarii.

Polski rynek nie jest zbyt chłonny z powodu małych możliwości finansowych społeczeństwa. Głównym odbiorcą najcenniejszych obiektów są kraje zachodnie: Niemcy, Belgia, Holandia, Szwajcaria oraz USA i Japonia. Przemytowi sprzyja w oczywisty sposób otwartość granic i brak przygotowania polskich służb granicznych. Obserwacja tamtejszego rynku uzmysławia jak intratny i kuszący może być proceder rabowania stanowisk archeologicznych w naszym kraju. Oto przykłady aukcji przedmiotów pochodzących najprawdopodobniej z Polski, które oferowane są ostatnio na niemieckim portalu internetowym Hermann-Historica:

- siekierka rogowa, starsza epoka kamienia, około 8 000 l p.n e – 500 euro,
- miecz brązowy z epoki brązu – 5 000 euro,
- brązowe groty włóczni, 3 szt. – 1 600 euro,
- 6 naczyń ceramicznych, młodsza epoka brązu – 300 euro,
- kamienna forma odlewnicza, epoka

- brązu – minimum 330 euro,
- szpile brązowe, epoka brązu – 500 euro,
- żelazny miecz, wczesna epoka żelaza, około 700 r. p.n.e. – 1 000 euro,
- celtyckie, żelazne groty włóczni-VI/V w. p.n.e. – 240-320 euro,
- fibule z okresu lateńskiego, III/II w. p.n.e. – 150-200 euro,
- sprzączki do pasa, wczesne średniowiecze, 4 sztuki – 200 euro.

OFICJALNA PŁASZCZYZNA KOMUNIKACYJNA

W związku z tym, iż w Polsce ruch poszukiwaczy, detektorystów i eksploratorów, jakkolwiek bardzo liczny, jest bardzo słabo sformalizowany. Internet stał się głównym obszarem ich wzajemnej komunikacji i organizowania. Tu odbywa się oficjalna i półoficjalna wymiana informacji. Wiąże się ona przede wszystkim z licznymi witrynami internetowymi oraz forami dyskusyjnymi. Ich uważna lektura przynosi ogromnie ciekawą wiedzę o tych środowiskach. Daje wprawdzie niepełne, ale bliższe prawdy niż kulawe statystyki, pojęcie o ich liczebności, zainteresowaniach, metodach działania. Odślania ich stosunek do prawa, systemu ochrony dziedzictwa, a wreszcie do samego dziedzictwa jako takiego. W przeważającej mierze nie jest to obraz napawający optymizmem. Dzieje się tak, ponieważ od początku wkroczenia tej mody do naszego kraju z początkiem lat 90., nikt nie zajął się właściwie ani tym środowiskiem, ani problemami jakie wokół niego narosły. Mimo iż obecny system prawny i instytucjonalny sprzyja rabunkom oraz czarnemu rynkowi, a ściganie takich przestępstw jest sporadyczne, można jednak na łamach internetowych odnaleźć pozytywne głosy. Takie, które domagają się racjonalnych zmian. Trzeba tylko chcieć je odszukać. Nie można ignorować środowiska (a w tym wypadku można śmiało mówić już o pewnej wykształconej i zorganizowanej subkulturze), która może liczyć od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Nie można też wyłącznie stosować przepisów penalizujących tę

dziedzinę. Akurat w tej sferze notujemy ewidentne porażki i wyjątkową nieskuteczność, zatem choćby w trosce o autorytet państwa i jego instytucji, należałoby zmienić metodę działania. Poprzez konstruktywną dyskusję należy budować rozwiązania systemowe, które uwzględnią bezpieczeństwo zabytków, właściwą rolę państwa, ale i oczekiwania społeczne. Niewątpliwie rzecz wymaga kompromisu. Doskonałym polem do rzeczowej dyskusji jest właśnie Internet. Pretekstem powinna być budowa przez państwo rzeczywistego i skutecznego programu ochrony dziedzictwa narodowego.

PODOBNE PODOBNYM...

Wkroczenie Internetu znacznie utrudniło walkę z przestępczością skierowaną przeciwko dobrom kultury, w tym także przeciwko zabytkom archeologicznym. To co jest groźne i nieznane, może jednak zostać oswojone i wykorzystane. Wystarczy tylko uświadomić sobie owo zagrożenie, poznać jego naturę i ścieżki. Planowo i umiejętnie użyty Internet może być potężnym i nieocenionym narzędziem edukacyjnym i informacyjnym. Regularnie monitorowany i analizowany jest doskonałym źródłem wiedzy o przestępcach, bez konieczności angażowania wyrafinowanej i drogiej technologii. Jednak i taka technologia będzie już także niedługo dostępna. Policja francuska opracowała system automatycznego monitoringu Sieci w poszukiwaniu skradzionych dzieł sztuki i zabytków w oparciu o analizę obrazów i zdjęć. Wykorzystuje ona algorytmy stosowane przy identyfikacji twarzy poszukiwanych przestępców. Podobnych systemów będzie coraz więcej. Umożliwi to precyzyjne wychwytywanie właściwych wątków w natłoku informacyjnym. To co jest obecnie źródłem naszej słabości w walce z przestępczością, ma szansę stać się skutecznym orężem. Będzie jednak takim wyłącznie w ramach mądrego i konsekwentnego systemu, który musimy budować. ■

Źródło: <http://www.hermann-historica.com>



Bransolety – naramienniki z epoki brązu



Celtycki miecz żelazny



Popielnica, kultura łużycka, epoka brązu



Rogowa siekierka ze starszej epoki kamienia



Forma odlewnicza, epoka brązu